

## KOLEJ W SŁUŻBIE POSTĘPU – DZIEJE DWÓCH KRAKOWSKICH MALOWIDEŁ KOLEJOWYCH Z LAT 50. XX W.

**Maciej Mieźian**

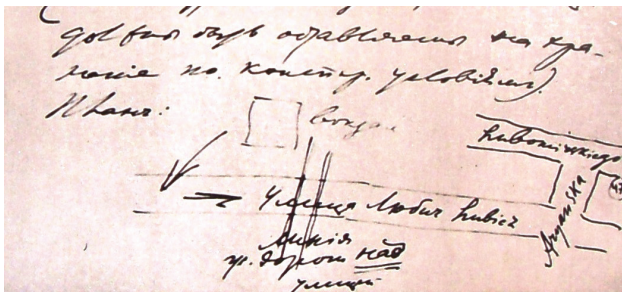
mgr, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, tel. 501 586 754, e-mail: miezian@wp.pl

**Streszczenie.** *W holu dawnego budynku Dworca Głównego w Krakowie znajdowało się niegdyś ogromne malowidło przedstawiające Kraków i Nową Hutę. Był to jeden z najlepszych przykładów socrealizmu w mieście. Widok Nowej Huty był tym ciekawszy, że zamieszczono na nim nigdy nie zrealizowane budowle, takie jak ratusz, czy gmach teatru, który miał zamykać Plac Centralny od południa. Zupełnie odmienny charakter miało malowidło w holu gmachu PKP przy Rondzie Mogiłskim. To dzieło było jednym z lepszych przykładów sztuki awangardowej, tym ciekawszym, że stworzono go jeszcze w czasach socrealizmu. W artykule przedstawiono pokrótce oba malowidła.*

**Słowa kluczowe:** *historia rozwoju kolei, malowidła kolejowe, Dworzec Główny w Krakowie*

### 1. Lenin w Krakowie

Niewiele dworców kolejowych na świecie może się poszczycić tym, że narysował je sam Włodzimierz Lenin. A tak właśnie było z budynkiem Dworca Głównego w Krakowie, do którego 22 czerwca 1912 roku zawitał wódz rewolucji wraz ze swoją żoną, Nadeżdą Krupską oraz teściową Elżbietą<sup>1</sup>. Wiemy nawet, o jakiej porze się to wydarzyło, gdyż zgodnie z rozkładem, pociąg z Wiednia, którym przybyli, powinien wjechać na peron w Krakowie o godzinie 9.30.



Rys. 1. List W. Lenina z zaznaczonym Dworcem Głównym w Krakowie,

Źródło: *Lenin w Krakowie, Kraków, 1970*

<sup>1</sup> Jako ciekawostkę warto przytoczyć fakt, że ojciec Nadeжды Krupskiej był carskim oficerem, który wspierał powstanie styczniowe w 1863 roku, za co został postawiony przed sądem i zdegradowany. Z tego powodu żona Lenina miała ogromny sentyment do Polski, w której mieszkała w dzieciństwie. Znała też język polski.

W jednym z listów wysłanych w późniejszym czasie przez Lenina znajdował się narysowany odręcznie plan, który pokazywał, jak dojść z dworca do jego mieszkania. Oprócz schematycznie zaznaczonego budynku samego dworca, zaznaczone są także: ulica Lubicz, wiadukt Talowskiego, ulica Ariańska i ulica Lubomirskiego, gdzie znajdowało się mieszkanie Państwa Ulianoff – bo tak, fonetycznie, austrowęgierscy urzędnicy zapisywali rosyjskie nazwisko Lenina i jego żony.

Ponieważ w czasach socjalizmu wszystko, co powiedział, napisał czy narysował Lenin, uznawano za świętość, wspomniany rysunek był często reprodukowany. Znalazł się on nawet na okładce albumu „Lenin w Krakowie”. A ponieważ w tych czasach nie wydawano ładnych edytorsko dzieł ze zdjęciami Krakowa z czasów Austro-Węgier, to po pozycję tę chętnie sięgali także ludzie nie związani z ideologią komunistyczną.

Lenin przebywał w Krakowie nieco ponad dwa lata, od czerwca 1912 roku do wybuchu I wojny światowej w sierpniu 1914 roku, kiedy to jako obcokrajowiec (i to na dodatek przedstawiciel wrogiego państwa) został wydalony z terenu Monarchii Austro-Węgierskiej.

Początkowo po przyjeździe do Krakowa, Lenin wraz z żoną i teściową zamieszkali na Zwierzyńcu, w domu przy ulicy Królowej Jadwigi. W budynku tym, w czasach socjalizmu było jego muzeum, a obecnie mieści się jeden z oddziałów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Mieszkanie przy ulicy Królowej Jadwigi, które Lenin sam wybrał szukając domu leżącego daleko od zgiełku miasta, okazało się niewygodne. Przede wszystkim było za daleko od Dworca Głównego, gdzie - przyszły wódz rewolucji, który utrzymywał się z pisania artykułów, a ponadto prowadził rozległą korespondencję – musiał jeździć codziennie, by nadawać lub odbierać przesyłki.

Pisał do Maksyma Gorkiego: *„Pytacie, dlaczego jestem w Austrii? Komitet Centralny zorganizował tu biuro (między nami): blisko granicy, wykorzystujemy ją, bliżej do Pitra<sup>2</sup>, na trzeci dzień mamy stamtąd gazety, pisać do tamtejszych gazet jest teraz o wiele łatwiej, współpraca układa się lepiej.”*<sup>3</sup>

Po jakimś czasie Włodzimierz Lenin przeniósł się z obrzeży miasta na obecną ulicę Lubomirskiego. Dziś tylko ślady zdemontowanych tablic na kamienicach wskazują miejsca, gdzie niegdyś mieszkał.

Nie był zresztą jedynym rewolucjonistą, który upodobał sobie ten rejon. Tereny pomiędzy Dworcem Głównym a ulicą Lubomirskiego i Plantami Dietlowskimi stanowiły miejsce, gdzie mieszkali pracownicy kolei oraz robotnicy z pobliskich zakładów przemysłowych. Niektórzy z nich byli zwolennikami ruchu socjalistycznego, więc przybysze z zaboru rosyjskiego lub emisariusze przybywający z Francji lub Szwajcarii mogli się u nich w miarę bezpiecznie zatrzymać.

Z tego powodu w czasach PRL okolice te stały się swoistym „sanktuarium” ruchu robotniczego. Już w latach 50. XX wieku, w leżącym obok dworca Parku Strzeleckim, gdzie przed I wojną światową Lenin spotykał się ze Stalinem, wysta-

2 „Piter” to obiegowa nazwa Sankt Petersburga

3 Lenin w Paryżu, Kraków, 1969, s. 209.

wiono im pomnik. Lenin i Stalin siedzieli razem na kamiennej ławeczce i patrzyli sobie w oczy<sup>4</sup>.

Pobliski Pałac Mańkowskich zamieniono, oczywiście, na Muzeum Lenina, a cała okolica pokryła się pamiątkowymi tablicami na domach, w których mieszkali rewolucjoniści.

Co ciekawe, przed II wojną światową, za czasów II Rzeczypospolitej, w tych okolicach także wieszano pamiątkowe tablice, tylko że były one poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, który przed I wojną, jako działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, też zatrzymywał się w tej okolicy.

## 2. Malowidło w holu Dworca Głównego

Kolej w czasach socjalizmu miała znaczenie symboliczne. Poeci nazywali rewolucję „parowozem dziejów”, a przywódcy Związku Radzieckiego byli jej „maszynistami”. Na wyższym poziomie propagandy budowę kolei opisywała powieść Nikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”, a na niższym dzieci uczyły się wierszyków typu „Stoi na stacji lokomotywa” Juliana Tuwima czy „Na małej stacji, w wiosce Poronin” Janusza Minkiewicza. I nawet, gdy ustrój socjalistyczny zaczął upadać, w pogrążającym się w ekonomicznym kryzysie Związku Radzieckim próbowano ożywić dawny zapal rewolucyjny, propagując budowę Bajkalsko-Amurskiej Magistrali Kolejowej<sup>5</sup>.

Owo symboliczne znaczenie kolei spowodowało, że niektóre dworce kolejowe w Polsce ozdobiono socrealistycznymi malowidłami. W Krakowie dodatkową zachętą do prac była budowa Nowej Huty – wielkiej dzielnicy przemysłowej, wznoszonej na wschodnim krańcu Krakowa, z ogromnym kombinatem metalurgicznym, który w 1954 roku przyjął imię Włodzimierza Lenina.

W 1954 roku trzy ściany wielkiego, wybudowanego za czasów zaborów holu Dworca Głównego w Krakowie pokryto werystycznie wykonanymi malowidłami. Pierwsze z nich znajdowało się na ścianie nad wyjściem na miasta i siłą rzeczy musiał je oglądać każdy, kto przyjeżdżał do Krakowa. Zobrazowana tam była mapa połączeń podległych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, zaś po bokach umieszczono grupy: po lewej robotników, a po prawej zniwiarzy (fotografia 1). Dwa kolejne malowidła umieszczone na bocznych ścianach wyobrażały: Kraków z czasów, gdy przebywał w nim Włodzimierz Lenin (po prawej) oraz wizję nie wybudowanej jeszcze Nowej Huty (po lewej). Pierwsze z dzieł nosiło podpis: „KRAKÓW – MIASTO POSTĘPOWEJ KULTURY, NAUKI I SZTUKI” (fotografia 2), a drugie: „NOWA HUTA – MIASTO SOCJALISTYCZNEJ PRACY” (fotografia 3).

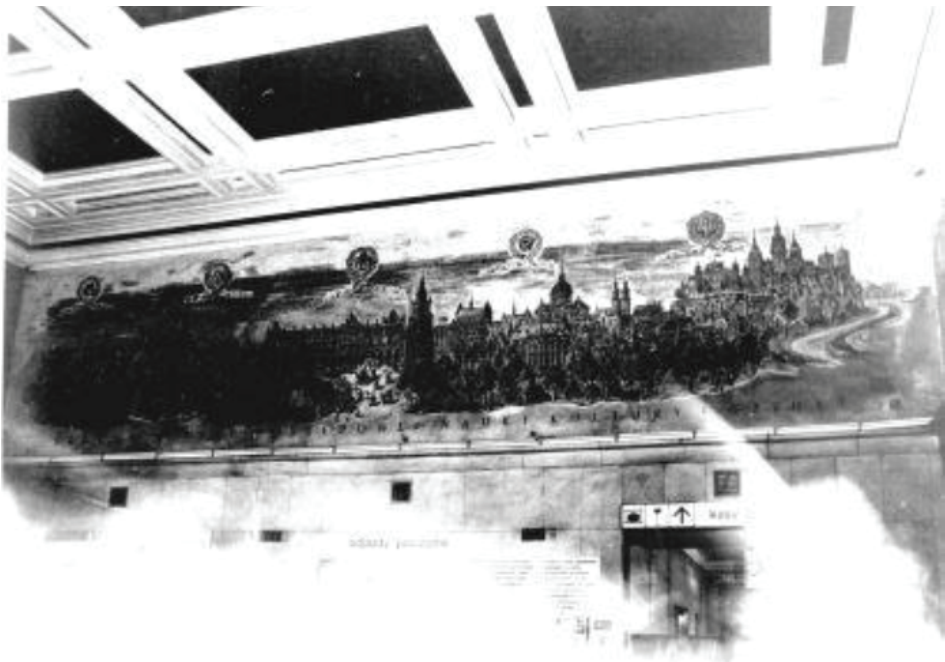
4 Obecnie pomnik ten – dar miasta Gorki już nie istnieje. Po 1956 roku usunięto Stalina, potem gdzieś zniknął Lenin i pozostały tylko ich buty na cokole. Potem i one zniknęły, a kilka lat temu usunięto i sam cokół.

5 Nawet ją w końcu zbudowano, ale nie bardzo da się po niej jeździć, bo tory położono na wiecznej zmarzlinie, a poza tym nie wybudowano miast, do których owe tory miały prowadzić. Dziś ta zbudowana gigantycznym nakładem kosztów magistrala ma głównie charakter trasy turystyczno-krajoznawczej.



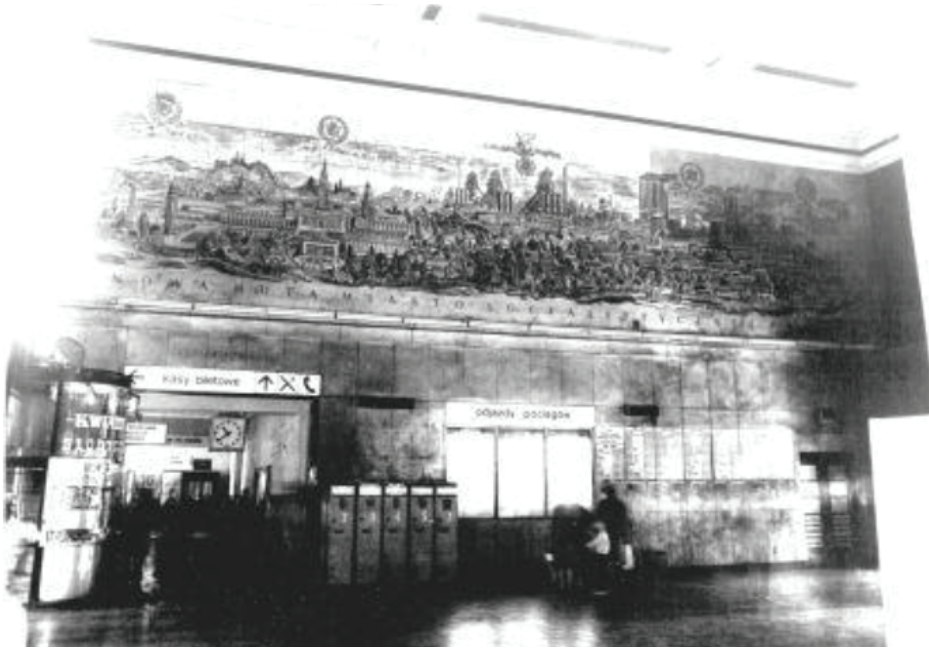
*Fot. 1. Malowidło w hollu Dworca Głównego w Krakowie (ściana przednia) autorstwa W. Chomicza (lata 50.)*

*Źródło: z dokumentacji PKZ*



*Fot. 2. Malowidło w hollu Dworca Głównego w Krakowie (strona prawa) autorstwa W. Chomicza (lata 50.)*

*Źródło: z dokumentacji PKZ*



*Fot. 3. Malowidło w bollu Dworca Głównego w Krakowie (strona prawa) autorstwa W. Chomicza (lata 50.)*

*Źródło: z dokumentacji PKZ*

Projektantem malowidła był profesor Witold Chomicz (1910-1984), który przeniósł je na ścianę z grupą swoich współpracowników w 1954 roku.

Profesor Witold Chomicz, który w tym czasie kierował Katedrą Projektowania Grafiki Książki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, był cenionym artystą już w czasach przedwojennych, ale jego maniera, która odwoływała się zarówno do średniowiecznych iluminowanych miniatur, jak i do XIX-wiecznych ilustracji dla dzieci, wydawała się niezbyt odpowiednia do rewolucyjnych treści.

A jednak to właśnie jemu przyznano to zlecenie. W rezultacie, zamiast rewolucyjnej grozy i patosu powiewających sztandarów i pracujących maszyn powstała sympatyczna, wręcz można rzec - sielankowa wizja miasta oraz jego nowej robotniczej dzielnicy.

Malowidło od strony formalnej było tak neutralne, że można go było spokojnie zostawić. Ale w 1993 roku stosunek do socrealizmu spowodował, że zdecydowano je zasłonić, by przywrócić pierwotny wygląd hali z czasów CK-Austrii, kiedy to nb. nasza suwerenność była jeszcze bardziej ograniczona niż w czasach komunizmu.

Na szczęście chomiczowskie projekty scen z Nowej Huty z naniesionymi nań ołówkiem siatkami (co świadczy, że rzeczywiście służyły one do przenoszenia scen na ścianę) zachowały się w dobrym stanie. W latach 80. XX wieku zakupił je Dom Kultury Huty im. W. Lenina (czyli obecny Ośrodek Kultury im. Cypriana Kamila Norwida na osiedlu Górali 5), gdzie eksponowane są do dziś.

Jest to jedno z niewielu miejsc w przestrzeni publicznej Krakowa, gdzie można zobaczyć, jak miała wyglądać Nowa Huta według pierwotnych planów - z nie zrealizowanym rynkiem wielkości Rynku krakowskiego, ratuszem wyższym niż wieża kościoła Mariackiego, Placem Defilad, iglicą na środku Placu Centralnego oraz teatrem zamykającym ten plac od południa oraz kilkunastopiętrowym hotelem czy stadionem sportowym na 20 tysięcy ludzi.

### 3. Malowidło w gmachu PKP przy Rondzie Mogiłskim

Jeszcze ciekawszym obiektem, niestety, również zakrytym, jest bardzo awangardowe malowidło w holu gmachu Polskich Kolei Państwowych przy Rondzie Mogiłskim. Niewiele o tym fresku wiemy, a na dodatek na chwilę obecną dysponujemy tylko jednym, niezbyt wyraźnym zdjęciem tego obiektu. Bez trudu możemy z niego odczytać przesłanie ideowe, kolory i formę, ale już, niestety, nie sygnaturę i datę.



*Fot. 4. Fresk z holu gmachu PKP przy Rondzie Mogiłskim (1954 r.)*

*Źródło: archiwum autora*

Autor był chyba ostatnią osobą, która zwróciła uwagę na ten fresk, kompletnie nieznaną, zarówno w środowisku krakowskich historyków sztuki, jak i miłośników miasta. Autor, będąc w tym gmachu przypadkowo, zwrócił uwagę na sygnaturę malowidła z wypisanym na niej rokiem 1954. Była to data zaskakująco wczesna, jak na ten typ awangardowego malarstwa, które w podobnych freskach występuje dopiero w latach 60. XX wieku, najwcześniej po tzw. „odwilży” w 1956 roku. Niestety, nie przypuszczając, że fresk zostanie zakryty, Autor sfotografował go, ale nie zapamiętał nazwiska twórcy. W latach późniejszych okazało się, że nikt w świecie artystycznym i naukowym go nie zna. Również nikt z pracujących w tym budynku

nie potrafił nic powiedzieć o malowidle. Nie znaleziono żadnych dokumentów na ten temat, zaś projektant budynku, profesor Witold Cęckiewicz, pamiętał tylko, że jakiś fresk istniał i był socrealistyczny.

Zdjęcie malowidła, choć o słabej rozdzielczości, udało się uzyskać dzięki uprzejmości jednej z użytkowników Facebooka. Profesor Cęckiewicz, po obejrzeniu zdjęcia, uznał go za bardzo nowatorskie jak na okres socrealistyczny, w którym fresk powstał. Praca przedstawia dość abstrakcyjnie ujęty pociąg, który bardziej przypomina statek kosmiczny lub łódź podwodną na dnie morza. Sztuka ta nosi wszelkie cechy awangardy i wygląda, jak wczesne prace Tadeusza Kantora, Karola Pustelnika lub Marii Jeremy. Nawet, jeśli te atrybucje się nie potwierdzą, i tak jest to jeden z najciekawszych powojennych fresków w Krakowie.

#### 4. Dwa współczesne malowidła

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze dwóch malowidłach, które znajdują się w pobliżu Dworca Głównego.

Niegdyś wszystkich wychodzących z budynku Dworca Głównego w kierunku centrum miasta witały trzy rzeczy: wielki neon „Korzystaj z Kolei Radzieckich”<sup>6</sup>, bar „Smok” oraz największy w Krakowie mural, wymalowany na całej wielkości ślepej ściany kamienicy, która stoi przy zbiegu ulic Pawiej i Worcella. Dwa pierwsze obiekty już nie istnieją. Ocalał tylko trzeci, lecz dziś przysłaniają go budynki Galerii Krakowskiej i trzeba wyjść na ulicę Pawią, by go zobaczyć<sup>7</sup>.



Fot. 5. J. Grabiański, reklama kosmetyków „Miraculum” (detal)

Fotografia: autor

6 Mieścił się on na gmachu hotelu „Polonia”

7 Niedawno ścięto ogromne drzewo, które prawie całkowicie go zasłaniało.

Wspomniane malowidło pochodzi z lat 60. XX wieku. Wyobraża damską głowę w kapeluszu, poniżej są szminki i puderko, a nad całością króluje wielki napis „Miraculum”. Jest to reklama firmy kosmetycznej wykonana przez znakomitego artystę, Janusza Grabiańskiego. W czasach PRL jego ilustracje do bajek oraz serie znaczków były niesłychanie popularne, zaś plakaty reklamujące linie lotnicze „LOT” mają wręcz status kultowych i wykorzystywane są w celach komercyjnych nawet w naszych czasach<sup>8</sup>.



*Fot. 6. Malowidło na ścianie Galerii Krakowskiej  
Fotografia: autor*

Ostatnie malowidło wita dziś wszystkich opuszczających perony Dworca Głównego. Mieści się na ścianie Galerii Krakowskiej i jest zbiorowym dziełem 16 artystów. Jego abstrakcyjna forma nawiązuje zarówno do płaskorzeźb przedwojennego polskiego artysty Jana Szczepkowskiego, jak i kubistycznych osiągnięć Ferdynanda Legera i Roberta Delunaya. Całość została zaprojektowana przez Justynę Posiecz-Polkowską w ramach festiwalu *Mall Wall Art* w 2013 roku, o czym informuje zamieszczony obok dzieła podpis.

<sup>8</sup> Szkoda, że fresk ten jest bardzo zniszczony. Na pewno warto by go odnowić, tym bardziej, że niedawno ścięto drzewo, które go zasłaniało.



## 5. Podsumowanie

W holu Dworca Głównego w Krakowie znajdowało się niegdyś ogromne malowidło projektu Witolda Chomicza przedstawiające Kraków i Nową Hutę. Stanowiło ono jeden z najlepszych przykładów socrealizmu w Krakowie i niewątpliwie miało związek z tym, że na dworzec ten w 1912 roku przyjechał z żoną i teściową sam Włodzimierz Lenin, mało tego - dworzec ten naszkicował w jednym ze swoich listów, a nawet zamieszkał w pobliżu. W czasach socjalizmu wszystko, co było związane z Leninem otaczano kultem. Jego wyrazem stały się: wspólny pomnik Lenina i Stalina, Muzeum Lenina oraz liczne tablice na domach, w których mieszkali rewolucjoniści. Okolica krakowskiego dworca kolejowego zamieniła się w „sanktuarium” ruchu robotniczego.

Na wymalowanym w holu dworca fresku zaprezentowano widok Nowej Huty wraz z budowlami, które nie doczekały się realizacji, takimi jak: ratusz, gmach teatru na Placu Centralnym, stadion sportowy na 20 tysięcy widzów czy 12 piętrowy hotel.

Zupełnie odmienny charakter miało malowidło w holu gmachu PKP przy Rondzie Mogiłskim. To dzieło było jednym z przykładów sztuki awangardowej - tym ciekawszym, że stworzono go jeszcze w czasach socrealizmu. Nie wiemy niestety kto był jego autorem. Obecnie, podobnie jak fresk Witolda Chomicza w dawnym budynku Dworca Głównego, malowidło w gmachu PKP jest zasłonięte płytami gipsowymi.

Uzupełnieniem kolekcji malarstwa kolejowego mogą być dwa kolejne malowidła zlokalizowanego w okolicach Dworca Głównego w Krakowie. Pierwsze z nich, przy ulicy Worcella jest największym i najstarszym murałem w mieście. Wykonał go w latach 60. XX wieku znany malarz i designer Janusz Grabiański. Drugie malowidło to współczesny mural na ścianie Galerii Krakowskiej, dość ciekawie nawiązujący do polskiej sztuki okresu międzywojnia. Wykonano go w 2013 roku, w ramach festiwalu *Mall Wall Art*, według projektu Justyny Posiecz-Polkowskiej.

